

Deklaracja waszyngtońska: bliżej pokoju na Kaukazie Południowym

Wojciech Górecki

8 sierpnia przywódcy Armenii i Azerbejdżanu – premier Nikol Paszynian i prezydent Ilham Alijew – oraz prezydent USA Donald Trump podpisali w Waszyngtonie deklarację pokojową. W dokumencie mowa jest o potrzebie kontynuacji działań na rzecz przyszłego porozumienia pokojowego, normalizującego relacje armeńsko-azerbejdżańskie, oraz o woli odblokowania szlaków komunikacyjnych, w tym trasy łączącej zasadniczą część Azerbejdżanu z eksklawą nachiczewańską przez terytorium Armenii. Droga ta ma funkcjonować w ramach projektu o nazwie TRIPP – Trump Route for International Peace and Prosperity (Szlak Trumpa na rzecz Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu), a zasady jej użytkowania mają zostać ustalone we współpracy pomiędzy Armenią a USA przy ewentualnym udziale stron trzecich.

Deklaracja została bardzo dobrze przyjęta przez Turcję i UE, które wyraziły gotowość udziału w regionalnych inicjatywach transportowych, natomiast z rezerwą przez Rosję oraz Iran. Moskwa i Teheran oceniły co prawda dokument jako krok przybliżający pokój w regionie, jednak podkreślają, że stabilność Kaukazu Południowego wymaga współdziałania ze strony jego sąsiadów (Iranu, Rosji i Turcji), a obecność innych aktorów (w domyśle: USA) może rodzić zagrożenia dla bezpieczeństwa regionalnego.

Trójstronna deklaracja waszyngtońska zwiększa zaufanie pomiędzy stronami konfliktu i przybliża perspektywę zawarcia porozumienia pokojowego – choć nie ma jeszcze mowy o konkretnym terminie. Zapowiadany udział amerykańskiego podmiotu w charakterze operatora szlaku do Nachiczewanu przez Armenię (tzw. korytarza zangezurskiego) może pogodzić oczekiwania Baku z interesami Erywanu: zasady tranzytu były jednym z najważniejszych punktów spornych w rozmowach między oboma państwami. Przyjęcie dokumentu to symboliczna porażka Rosji, która przez wiele lat pretendowała do roli głównego pośrednika w konflikcie armeńsko-azerbejdżańskim – i była za takowego uważana.

Komentarz

- **Podpisana deklaracja nie jest równoznaczna z porozumieniem pokojowym**, które zakończyłoby trwający od końca lat 80. XX wieku konflikt pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem. W latach 2020–2023 Azerbejdżan odzyskał kontrolę nad separatystycznym Górskim Karabachem, w praktyce zmuszając miejscową ludność ormiańską do emigracji. Dziś spór dotyczy m.in. delimitacji wspólnej granicy i zasad azerbejdżańskiego tranzytu do Nachiczewanu. 13 marca br. strony ogłosiły zakończenie

uzgadniania tekstu porozumienia pokojowego – jego treść ujawniono 11 sierpnia (zob. Aneks), a obecna deklaracja potwierdza wolę jego zawarcia i przybliża je (szefowie dyplomacji obu państw parafowali w Waszyngtonie tekst porozumienia). Jako warunek podpisania go Baku stawia zmianę preambuły do konstytucji Armenii, w której wspomniano o Górskim Karabachu, co odbiera jako kwestionowanie jego integralności terytorialnej. Erywań nie wyklucza poprawek do ustawy zasadniczej, ale wskazuje, że wymaga to czasu i zachowania procedur (m.in. referendum). Armenia i Azerbejdżan nie nawiązały i do tej pory nie utrzymują ze sobą stosunków dyplomatycznych.

- **Deklaracja waszyngtońska zmniejsza rolę Rosji w regionie.** Moskwa była przez wiele lat głównym pośrednikiem w konflikcie Armenii z Azerbejdżanem – współprzewodniczyła powołanej do uregulowania tego sporu Mińskiej Grupie OBWE (podpisanie dokumentu poprzedził apel obu stron do OBWE o jej rozwiązanie), a zarazem podejmowała samodzielne inicjatywy w tym zakresie (pod jej egidą zakończono wojnę armeńsko-azerbejdżańską jesienią 2020 r.). Niezależnie od formalnego udziału Erywania w kontrolowanych przez Rosję formatach integracyjnych (Euroazjatycka Unia Gospodarcza, Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym – de facto Erywań w nich czynnie nie uczestniczy) – Armenia pozycjonuje się już jako kraj pozostający w orbicie UE.
- **Określenie projektu korytarza między zasadniczym terytorium Azerbejdżanu a eksklawą nachiczewańską mianem „Szłaku Trumpa” ma wymiar propagandowy** (Alijew i Paszynian zapowiedzieli, że nominują prezydenta Stanów Zjednoczonych do Pokojowej Nagrody Nobla), niemniej udział w tym projekcie podmiotu z państwa trzeciego (USA) może godzić interesy Erywania (kontrola nad swoim terytorium i nienaruszalnością granic) z oczekiwaniami Baku (sprawny tranzyt ludzi i towarów). W tym kontekście nie dziwi *votum separatum* Moskwy i Teheranu – obie stolice wyraziły poparcie dla deklaracji, aczkolwiek zastrzegły, że bez zaangażowania sąsiadów regionalnych trwały pokój nie będzie możliwy. Wątpliwości te wydają się mieć jednak przede wszystkim wymiar ambicjonalny.

Aneks. Główne punkty porozumienia armeńsko-azerbejdżańskiego (uzgodnionego w marcu i upublicznionego 11 sierpnia br.)

Strony uzgodniły nawiązanie stosunków dyplomatycznych oraz potwierdziły, że granice między republikami byłego ZSRR stały się granicami międzynarodowymi poszczególnych niepodległych państw i zostały za takowe uznane przez społeczność międzynarodową. Zobowiązały się przy tym, że będą szanować suwerenność, integralność terytorialną oraz nienaruszalność granic międzynarodowych drugiej strony.

Armenia i Azerbejdżan stwierdzają, że nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i nie będą zgłaszać takowych w przyszłości. Zadeklarowały także, że nie podejmą żadnych działań mających na celu rozbić lub naruszenie, w całości lub w części, integralności terytorialnej lub jedności politycznej drugiej strony, w tym takich, które polegałyby na planowaniu, przygotowywaniu i wspieraniu takich działań bądź zachęcaniu do nich. Ustalono ponadto, że rozpoczną się negocjacje o delimitacji i demarkacji granicy, których efektem ma być w przyszłości odpowiednia umowa.

W stosunkach dwustronnych Baku i Erywań powstrzymają się od wzajemnej ingerencji w sprawy wewnętrzne oraz od użycia siły lub groźby użycia siły przeciwko integralności

terytorialnej lub niepodległości drugiej strony.